

Warszawa, 30 lipca 2015r

dr hab. Joanna Czarnota-Bojarska
Wydział Psychologii
Uniwersytetu Warszawskiego

Recenzja rozprawy doktorskiej

mgr Karoliny Ziembowicz

„Moje czy Twoje?”

Struktura procesu zabierania głosu w zespołach dążących do konsensusu decyzyjnego”
przygotowanej pod kierunkiem prof. Andrzeja Nowaka

Przedstawiona rozprawa zajmuje się problematyką interakcji w grupie dyskusyjnej, skupiając się przede wszystkim na jej formalnej charakterystyce, jaką jest kolejność wypowiedzania się przez poszczególnych członków oraz potencjalnych przyczynach i konsekwencjach różnych rodzajów tej kolejności.

Od razu należy zauważyć, że zarówno sam problem, jak i sposób jego potraktowania nie jest często podejmowany w literaturze przedmiotu, co nadaje przedstawionej rozprawie charakter wyjątkowy: nowatorski, a w wielu aspektach wręcz pionierski.

Autorka rozpoczyna rozprawę przedstawieniem dotychczasowych badań w poruszonym obszarze. Wskazuje na różnorodność stosowanej terminologii i metodologii badawczej. Analizuje dotychczasowe badania zajmujące się strukturą zabierania głosu w dyskusji, wymieniając badane dotychczas przyczyny (np. cechy osobowości dyskutantów, formalnie przyjmowane przez nich role, temat dyskusji, skład grupy) oraz konsekwencje (np. zadowolenie z udziału w dyskusji, efektywność grupy, klimat dyskusji). Najważniejszą jednak myślą przewodnią tego wywodu jest pokazanie, że struktura zabierania głosu w grupie dyskusyjnej powinna być traktowana jako element ogólnej dynamiki procesu grupowego, który nie może i nie powinien być sprowadzony do roli „parametru”, jednej z wielu możliwych zmiennych opisujących, co dzieje się w grupie. Struktura ta wynika bowiem ze składu, zadania i innych parametrów grupy, a zarazem je współtworzy.

Liczące ponad osiemdziesiąt stron wprowadzenie przedstawia prace pochodzące z różnych szkół teoretycznych i okresów. Autorka sięga zarówno do prac z obszaru socjologii, badań nad językiem czy cybernetyki, jak i oczywiście psychologicznych, zarówno psychologii społecznej i poznawczej, ale i np. neuropsychologii.

Ta różnorodność rozumienia problemu i używanej terminologii mogłaby skutkować chaosem, ale Autorka bardzo zręcznie utrzymuje równowagę pomiędzy dokładnym przedstawieniem poszczególnych podejść i prezentacją głównej myśli całego wywodu. Porządkuje pokazane koncepcje zaprezentowaniem modelu opisu zjawiska, jakim się zajmuje (Ryc. 5), który potem będzie konsekwentnie służył do prezentacji badań i analiz.

Na koniec prezentacji zaplecza teoretycznego Autorka stawia własne najważniejsze pytania badawcze. Gdyby spojrzeć na nie bez tego zaplecza, mogłyby wydawać się one wręcz banalne: czy i dlaczego w dyskusji występuje skłonność do ponownego zabierania głosu. Autorka potrafi jednak przekonująco wykazać, że pytania te dotyczą podstawowych, istotnych elementów samoorganizacji struktury grupy, relacji między cechami osoby i sytuacji, w jakiej się znalazła, a w konsekwencji możliwości przewidywania efektów treściowych zachowania na podstawie znajomości jego formalnej charakterystyki. Takie pytania badawcze psychologia społeczna stawia sobie od samych początków powstania, od czasów Kurta Lewina.

W następującej dalej części pracy opisane są przeprowadzone badania i analizy ich wyników. Łącznie przeprowadzono trzy badania w ramach projektu, z tym że dwa pierwsze mają charakter typowych badań eksperymentalnych z udziałem „prawdziwych” osób badanych, a trzecie jest analizą danych zastanych, wypowiedzi w dyskusji internetowej.

Przeprowadzenie badań wymagało niemałego wysiłku (kilkanaście grup dyskusyjnych), a analiza wyników znacznej biegłości matematycznej i statystycznej (różnorodne, autorskie wskaźniki zmiennych i zaawansowane metody analizy).

Grupy dyskusyjne zajmowały się w badaniu pierwszym tematem budzącym kontrowersje i emocja, a w badaniu drugim kwestią o dużo mniejszej wadze i ładunku emocjonalnym. Ta zmiana miała na celu pokazanie m.in. że sam temat dyskusji, a co za tym idzie afektywne zaangażowanie uczestników, skutkuje różnicą w strukturze zabierania głosu.

Badanie trzecie było analizą wypowiedzi w ramach forów dyskusyjnych twórców różnych stron w Wikipedii, a porównywano ponownie wypowiedzi dotyczące tematów budzących i niebudzących kontrowersję. Autorka pokazała, że z formalnej, prowadzonej za pomocą automatycznego systemu kodowania, analizy można wywnioskować czy temat dyskusji jest sporny czy nie. Uważam ten wynik za jeden z ważniejszych w prezentowanej pracy i zgadzam się z Autorką, że posiada on ogromny potencjał aplikacyjny.

Każde badanie, a także wstępne porównanie badań pierwszego i drugiego, jest opisane przez szereg, często kilkunastu odrębnych, szczegółowych hipotez. Każdorazowo są one wstępnie zaprezentowane w oparciu o syntetyczne uzasadnienie teoretyczne, a następnie weryfikowane. Konsekwentne trzymanie się takiego schematu bardzo ułatwia czytelnikowi zrozumienie całości i wspaniale porządkuje wywód. Przedstawienie każdego badania zostało także zakończone odrębną dyskusją. Cała praca oczywiście także kończy się dyskusją wyników, co ważne nie powtarza ona szczegółowych wyników dyskusji poszczególnych badań, a odnosi się do hipotez teoretycznych, zaprezentowanych na koniec części teoretycznej i wskazuje nowe wątki.

Podsumowując powyższą krótką prezentację przedstawionej pracy, uważam, że z całą pewnością zasługuje ona na pozytywną ocenę. Podejmuje ciekawy temat, pokazuje dojrzałość badawczą Autorki i – co nie mniej ważne – jest bardzo dobrze napisana i uporządkowana od strony formalnej.

Ogólna pozytywna ocena nie oznacza jednak kilku szczegółowych uwag lub polemik. Zacznę od najdrobniejszej: Autorka nie ustrzegła się pojedynczych błędów językowych lub literówek (np. „może ulegnąć przesunięciu” str. 36 – powinno być „ulec”, „Poglądy osoby stać w sprzeczności” str. 126 – powinno być „mogą stać”), co jest wybaczone przy takiej objętości tekstu. W tej kategorii, chociaż moim zdaniem bardziej poważnym błędem jest sformułowanie „Instytut Studiów Społecznych im. B. Zajonca” (str. 128 i 180). Wedle mojej wiedzy Profesor Zajonc miał na imię Robert, źródła podają też drugie imię Bolesław. Na stronie internetowej ISS widnieje nazwa „Instytut Studiów Społecznych im. Profesora Roberta B. Zajonca”. Zdaję sobie sprawę, że Pan Profesor w kontaktach ze współpracownikami i przyjaciółmi używał formy imienia „Bob”, ale stosowanie tego zdrobnienia przez Doktorantkę uważam za zbyt dużą poufałość.

Drugi rodzaj uwag mam do uporządkowania treści przy przedstawianiu badań pierwszego i drugiego. Autorka zdecydowała podzielić je na trzy części, w pierwszej prezentuje i weryfikuje hipotezy związane z porównaniem badań, a następnie oddzielnie badania pierwsza i drugie. W efekcie tego zabiegu, którego merytoryczne przesłanki w pełni rozumiem, czytamy porównanie badań, zanim zostaną one w pełni opisane, a następnie ponownie wracamy do opisu badań. Dodatkowo część szczegółowych hipotez, formułowanych przy opisie jest bardzo podobna lub wręcz identyczna (np. odpowiednio dla badania 1 i 2: H9 i H2, H4 i H6, H6 i H8, H13 i H14). Autorka zwraca na to uwagę formułując hipotezy i pokazując wyniki. Wydaje mi się jednak, że praca stałaby się jeszcze bardziej łatwa w odbiorze, gdyby sformułować np. rodzaj nadrzędnych hipotez, wspólnych dla obu badań lub w inny sposób zaakcentować wyraźniej porównywalność obu badań. Obecnie te trzy części robią wrażenie niezależnych, można było je bardziej konsekwentnie połączyć.

Pomijając już te kwestie redakcyjne i techniczne, chciałam zwrócić uwagę na jeden z elementów badania drugiego, który moim zdaniem nie został wystarczająco wzięty przez Autorkę pod uwagę. Otóż ze sposobu rekrutacji osób badanych można wywnioskować, że członkowie grup dyskusyjnych mogli znać się wcześniej, nawet dość blisko. W opisie badania pierwszego wyraźnie zostało podkreślone (str. 128), że badani wewnątrz grup nie znali się wcześniej. W opisie badania drugiego nie ma na ten temat mowy, a z samej procedury rekrutacji jednoznacznie wynika, że wzajemna znajomość dyskutantów była bardzo prawdopodobna. Różnica ta powinna zostać wzięta pod uwagę, gdyż także mogła być źródłem – oprócz samego tematu dyskusji – mniejszego natężenia sporu i kontrowersji wśród dyskutantów w badaniu drugim. Osoby te bowiem nie tylko mogły mieć wcześniejszą historię interakcji, ale także być świadome przyszłych wzajemnych kontaktów. Wiadomo chociażby z badań nad orientacjami społecznymi, że perspektywa przyszłych kontaktów zmniejsza natężenie skłonności do rywalizacji i ten efekt mógł też przyczynić się do zaobserwowanych różnic. Mój zarzut nie dotyczy niepoprawności metodologicznej, chociaż niewątpliwie gdyby rekrutacja do badania pierwszego i drugiego przebiegała tak samo porównanie ich wyników byłoby prostsze. Zwracam uwagę na pominięty przez Autorkę możliwy efekt z poziomu grupowego i indywidualnego, który wart był poddania dyskusji.

Innym wątkiem, który mógł zostać szerzej omówiony jest wielkość grupy zaangażowanej w dyskusję oraz możliwość zawiązywania koalicji. Grupy

eksperymentalne liczyły po cztery osoby, co jest dość arbitralnym wyborem, ale w pełni pozostającym gestii badacza. Nie jest to liczebność ani typowa ani nietypowa dla naturalnych grup zadaniowych, takich jakie wyłaniają się w pracy czy w życiu towarzyskim. Inaczej rzecz się miała w badaniu trzecim: liczba edytorów (czyli jak rozumiem dyskutantów) wynosiła średnio kilkanaście osób (tab. 23). To już jest liczba znaczna, bardziej odpowiadająca w warunkach naturalnych sytuacji większych, oficjalnych zebrań ciał decyzyjnych lub dyskusjom prowadzonym na forum publicznym. W takich większych grupach możemy mieć do czynienia z zawiązywaniem koalicji, co oznacza, że badane przez Autorkę ciągi ABA nie tyle będą dotyczyły poszczególnych osób, co poruszanych kwestii. Mam tu myśli przerzucanie się argumentami na rzecz przeciwstawnych stanowisk nie przez dwóch członków dyskutującej grupy, co przez przedstawicieli „przeciwstawnych obozów”. Zawiązywanie koalicji tego typu ma zarówno pozytywne, jak i negatywne skutki dla jakości relacji społecznych. Bardzo ciekawa w tym kontekście wydaje się sformułowana przez Autorkę propozycja badania, w którym manipulowanoby kolejnością zabierania głosu. Zwłaszcza gdyby badane grupy były większe niż czteroosobowe, można by spodziewać się efektu poznawczego włączania do koalicji osób wypowiadających się jako trzecie w ciągu i prezentujących zdanie przeciwne niż poprzednik, nawet jeżeli nie będzie ono tożsame ze zdaniem osoby pierwszej. Analizy zjawiska „milczenia organizacyjnego” (powstrzymywania się od zabierania głosu w sprawach ważnych dla organizacji) pokazują, że jednym z motywów jest unikanie włączenia do koalicji, podgrupy z którą podmiot nie w pełni się utożsamia. Osoby obawiają się, że odrębność ich sądu nie zostanie dostrzeżona i zostaną one uznane za zwolenników jednej z opcji z powodu samego faktu niepełnej zgody z opcją przeciwną. Efekt takiej kategoryzacji jest w pełni zrozumiały w przypadku dyskusji w grupach większych, gdy uczestnik ma poznawcze i pamięciowe ograniczenia niepozwalające na utrzymanie w pamięci jednocześnie różnych stanowisk i nieświadomie polaryzuje prezentowane sądy. Kolejność zabierania głosu może przyczyniać się do tego efektu. Byłoby to także zgodne z przywoływanym przez Autorkę dążeniem do upraszczania struktury, wywiedzionym z koncepcji układów złożonych. W grupach większych, a w konsekwencji przy bardziej potencjalnie złożonej strukturze, powyższy efekt mógłby objąć nie tylko – czy nie tyle – kolejność wypowiadania się przez osoby, a prezentowane argumenty.

Uwagi polemiczne czy zastrzeżenia redakcyjne nie obniżają jednak mojej wysokiej oceny pracy. Całość przedłożonej rozprawy oceniam jako bardzo dobrą, spełniającą ustawowe wymagania (ustawa o stopniach naukowych Dz.U. 2003/65-595) i wnoszę o dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Joanna Czarnota-Bojarska